NOWINY
BARZO STRASZNE
O POVVODZI,

Ktora sie ostáłá teráznieyszych czásow w Włoskich Kráiách/ ná poczatku Roku tego/ 1643. Zá wylániem wielu Rzek/ á miánowicie wielki Rzeki Erydanu, ktora iest przyczyna wszytkiey szkody/ iáko nizey zrozumiesz.

NIezmiernie Deszcze/ záraz od poczatku Roku tego pánuiące/ wyniosły zbrzegow nád zwyczay niektore Rzeki/ á miánowicie *Erydan* wielki/ ktory był przyczyną wielkich y nie oszácowánych szkod/ z śmiercią bárdzo wiela ludzi: iáko nizey sie powie.

Naprzod tedy vczułá te szkode Mántua/ dla bliskiego Jeziorá swego/ okrom Rzeki wzwyz miánowáney: ktora wiele Wsi/ Miásteczek/ do tegō Xięstwá należących zátopiłá. Przednieysze są/ Gonzágá/ Bened/ y Bárgeforte: gdzie do pułtoru tysiecy zgineło ludzi/ y wieceyby było bez wątpienia poginęło/ gdyby byłá temu pobożnosć Xiężny Mántuánskiey nie zábieżáłá. Záraz bowiem wszytkim Rybakom/ ktorych około Miástá iest wiele/ pod gárłem ná głowę/ wszytkim ná

swoie

ſwoie batki y łodźi wsiádáć roſkazáłá: żeby chleb / wino / y inną żywność onym nędznym ludźiom co prędzey wieźli / ktorzy nagłą powodźią zewſząd obtoczeni / po dáchách tylko po drzewách / y gdźie kto mogł śiedźieli: á o rátunek tylko do ſámego Páná Bogá / y Naświętſzey Pánny wołáli. Pátrzał Oćiec ná Syná / Syn ná Mátkę / albo ná Siostrę: á nie mogł ieden drugiemu rátunku dáć. Gdy w tym iedni w oczách drugich / źimnem y głodem zmorzeni / z drzew álbo z dáchow w wodę wpadáli: gdźie wiele tákich znaydowáli / ktorzy dla ćieżkiego głodu / pełno liśćia z drzew rozmáitych w vśćiech ſwoich mieli. Nákazono w Mánniey od Duchowieństwá Modlitwę 40. godźin / z Przenaświętſzym Sákrámentem / y z płáczem wołáiąc pod niebo miłośierdźia: Strách był záprawdę y wielki żal / widźieć one ludźie w ták wielkiey trwodze y vtrapieniu.

Viadana Miásteczko / niemal wſzytko wodą śię záláło / ludźi do dwu tyśiecy poginęło.

Kremná Miásto znáczne wielkie / tákąż ſzkodę od Erydaná odniosło: mieyscá te około Kremony zgruntu záginęły Swiętego Chryſtophorá / Prato / Gonzágá: á wodá o trzećiey w noc przyſzedſzy do ſámego Miástá / wſzytkie Vlice / Domy / y Kośćioły pozálewáłá.

Ludźie iedni ná czołnách / drudzy bieżąc prosto do Kośćiołow iáko mogli gárneli śię / dyſciplinámi / modlitwámi / gniew Boży błagáli. Skoro powodź vſtąpiłá / ználazło śię w tymże Mieśćie (okrom ſzkod nieoſzácowánych) we wſzytkim / do trzech set ludźi zálánych. Są ludźie w tym Mieśćie bárdzo ſtárzy / ktorzy nigdy tákiey Powodźi / áni pámiętáli w tych Kráiách / áni ſłyſzeli.

Miásteczek / Wśi / do tego Miástá przynależących / bárdzo wiele z dobytkámi / z ludźmi / wniwecz poſzło: miánowićie Endegálle / Kástel / Wetry / gdźie tylko ludźi około trzydźie-

śći ná

ści ná Dzwonicy murowáney zostáło.

Monte Miásteczko dobre zgruntu/ nie tylko zátópione/ ale y zgruntu wywrocone ze wszytkim/ człowiek y ieden áni żadna rzecz nie zostáłá/ áni dom náwet żaden/ okrom tylko Kościołá: żáłosna była y strászná rzecz/ zewszad krzyk słyszeć/ płacz ludzi tonacych/ á o rátunek prosżacych/ ktorych było rátowáć nie podobna.

Párma z łáski Bożey w sobie sámá w cále zostáłá/ ná włościách sobie podległych znacznie szkoduie.

Korolno Miásteczko z śiedmia Wśi/ Jowsello tákże z przyległemi mieyscámi wniwecz z ták wiela tyśiecy ludzi zginelo. Konwent też y Kośćioł Oycow Bernárdynow zgruntu tákże zniesiony.

Roccá biała/ Márchese/ Rágony/ wszytká zniesiona/ sám tylko Márchio z kilka swych vszedł/ á ná kylkákroć sto tyśiecy w pieniadzách/ w srebro/ y kleynotach strácił.

Około Plácencyey Gáwezy/ Nuuilio de Colorno z piaci wśi ze wszytkimi tákże ludzmi zgineli. Zaledwie ze dwieśćie do Plácencyey vszło/ y gdyby był Pármánes ku tym mieyscom támy przerwáć nie roskázał/ wszytke Plácencya wodá pewnieby byłá nie tylko zálałá/ ále z fundámentu zburzyłá y zniosłá: bo wiele drzew y budynkow z niewypowiedziánym impetem niosłá/ ále ten przekop/ on ták wielki impet od Plácencyey odwrocił.

Pod Turynem wodá trzy Fortece sypáne zniosłá/ Żołdatow kilka dziesiat/ ktorzy sie drzew y czego kto mogł trzymali niosłá/ ktorych chłopstwo wytrzasnawszy y odebrawszy/ iezeli co pieniedzy mieli/ znowu w wode powrzucáli.

Gieradatá wszytká wodá okrażona/ Moringo/ Káráwázo/ Zelá/ Muzawego/ Lebittole/ etc. zátopione áż po sámo Miásto Lody.

Ferarz zá łáska Boża żadney práwie szkody wsobie nieczuł/

á to

á to dlatego/ że ná kilkánaście mil wyżey Miástá/ Erydan Rzeká przerwáłá táme ná kopiy sześćdźieśiąt wdłuż/ y tám sie wody większa część/ fálá nie ku Miástu: Cokolwiek tedy ná ten czás barek łodźi ⁊c. ná Rzecze było/ wszytko to wodá z wysoká spadáiąca zniosłá/ ták że barki y inne tákowe by namnieysze státki w kaski sie pádáć muśiáły/ á ludźiom sie niepodobna rátowáć/ bo drzewá z korzeniem wyrácáiąc/ z domámi z budynkámi oná othłánia niosłá.

Przez wiele dni/ kto z gory iákiey mogł pátrzáć/ zdáło sie iáko morze okiem nieprzeyrzáne/ á domy/ drzewá/ skrzynie/ száty/ stogi/ ktore niezliczone pływáły/ właśnie iáko ná to rozbite káwálce.

Swiádomi położenia tych mieysc kłádą/ że ná ośm set mil Włoskich w obiádz/ wodá tá pokryłá y vszkodźiłá/ gdźie niżyny wielkie tam wniwecz wszytko obrocone.

Nád to w wietszych niżynach tákie Jeziorá/ káłuże/ po vtrápieniu wod ná wielu mieyscách zostáły/ że słaba nádźieiá/ żeby ná tych wszytkich mieyscách tego Roku mogł co śiać.